

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 6.

Chojnice, dnia 31. VIII. 30.

Rok I.

Ewangelja

(Łuk. 10)

W on czas: Rzekł Jezus do uczniów swych: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie! Albowiem powiadam wam: Wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co wy słyszycie, a nie słyszeli.

A oto pewien prawnik powstał, i chcąc Go wybadać, rzekł: Mistrzu, co mam czynić, by osiąść życie wieczne? On zaś mu powiedział: Co napisano w zakonie? jak czytasz? A on odpowiadając rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, (Dt. 6^s), a bliźniego swego jak siebie samego“ (Lew. 19^{ta}). A On mu odrzekł: Dobrześ odpowiedział; czyn to, a żyć będziesz, On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest moim bliźnim? Jezus tedy ciągnąc rzecz dalej, mówił: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbójców; ci nawet z odzienia odarli go, i poraniwszy zbiegli, pozostawiając go napół umarłym. Przypadkiem zaś tą samą drogą szedł pewien kapłan; popatrzył na niego i minął. Podobnie i lewita, nadszedłszy na miejsce, popatrzył na niego i minął. Ale pewien Samarytanin podróżując, przechodził obok niego i ujrawszy go, zlitował się. Przystąpił tedy, obwiązał rany jego, nalał oliwy i wina, posadził go na swoje juczne bydlę, zawiózł do gospody i pielegnował go, zlitował się: Przystąpił tedy, obwiązał rany je właścicielowi i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co nad to wydasz, ja zwrócę ci, gdy wracać będę. Któryż z tych trzech, zdaniem twojem, okazał się bliźnim względem tego co wpadł między zbójców? On zaś odrzekł: Ten, który miłosierdzie mu okazał. A Jezus mu powiedział: Idźże, — i ty czyn podobnie!

Nauka

Kto jest mój bliźni? — pyta Jezusa uczony faryzeusz, który powinien był z Pisma św. dobrze wiedzieć, że bliźnim naszym jest każdy człowiek bez różnicy wiary, narodowości i pochodzenia. Bolało serce Jezusowe niezmiernie, że faryzeusze wypaczali i w tym względzie przykazanie Boże, iż za bliźniego uważali tylko żyda; inno-plemieńców nazywali wrogami. Szczególną zaś wzdarcę mieli dla Samarytan. Byli to mieszkańcy krainy Samarii, których ojcowie odwrócili się byli od wiary moźszowej, wybudowali sobie osobną świątynię na górze Garizisu, a później zmieszali się z poganami

Za to przez żydów byli znienawidzeni i z szczególną zawziętością prześladowani.

W swej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie wykazuje Pan Jezus, że ten wzgardzony Samarytanin lepiej wiedział, kto jest bliźnim naszym, aniżeli kapłan żydowski i lewita, że okazał się miłsierniejszym od tych którzy w swej pysze gardzili każdym, kto nie był żydem.

„Rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyn podobnie!“ — to znaczy: ucz się od innowiercy, bądź miłosierdnym, uczynnym dla każdego bez różnicy człowieka — a dostąpisz żywota wiecznego!

Rozważanie dzisiejszej Ewangelji nasuwa nam trzy pytania:

1) Czy my Polacy nie mamy także pewnej skłonności, aby swój naród uważać za najlepszy, Kościołowi katolickiemu najpotrzebniejszy a Bogu najbliższy? Dotychczas mogliśmy się chlubić tem, że „Polonia semper fidelis!“ — Polska zawsze Kościołowi wierna, lecz obecnie, gdy szerzy się wśród nas odstępstwo od wiary, zbliżenie ku liberalizmowi i masonerji czyli socjalizmowi, „kościółowi narodowemu“ i sekciarstwu innych kierunków, gdy urzędowo niejako wypierają się współdziałania cudownego Matki Bożej i Stwórcy samego w Cudzie nad Wisłą, w uratowaniu Polski od ostatecznej zagłady, — czy nie powinniśmy modlić się pokornie: „Panież ratuj nas od niedowiarstwa!“

2) Czy miłość bliźniego, miłość ofiarna i czynna, nie osłabła w okresie powojennym w społeczeństwie naszym? Gdy całe rzesze cierpią niedostatek, jedzą raz dziennie, nie mają czem okryć nagości ciała, czy nie widzimy równocześnie u innych życia nad stan, rzucania się w wir zabaw? A jaki skutek tego niesłychanego zbytku w strojach naszych żon i córek? Że nie starczy już potem grosza na ofiary i jałmużny, na hojniejszą pomoc dla głodnych, na uczynek miłosiernego Samarytanina Zaprawdę, dosłownie z ojcem Skargą można obecnie gorzko ubolewać: „O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które wszystko miłosierdzie wypędziły! Począwszy od małych aż do wielkich, wszyscy wierność świętą i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili.. Białogłowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom niemasz., byle się pokazać a marności czci i sławy ludzkiej, która za nic nie stoi, nabywać.“

3) Jak ów Samarytanin zawstydził żyda, czy nie zawstydzają nas inne narody wierniejszą, gorliwszą, obroną zasad katolickich, wprowadzaniem ich w życie publiczne i polityczne? Patrzymy na zorganizowaną w towarzystwach katolickich i chrześcijańskich związkach zawodowych potęgę katolików niemieckich. Patrzymy na wszechświatową solidarność nawet żydów, którzy swoich współwyznawców w naszych miasteczkach, o ile niedostatek cierpią, wspierają hojnemi datkami pieniężnymi, zbieranemi we wszystkich krajach. Idźmy i czynmy podobnie!

W 1500 rocznicę śmierci św. Augustyna Biskupa i Doktora kościoła

W dniu 28 sierpnia br upływa 1500 lat od chwili, gdy na dalekiej ziemi afrykańskiej prze stało bić serce człowieka, który poprzez kręte i niepewne ścieżyny życia doszedł do takiej potęgi ducha że nawet po 15 wiekach staje przed nami jako jeden z pośród nas, jako człowiek naszych czasów. Człowiekiem tym, który współczesnych i potocznych zadziwić potrafił głębią wiary i na uki to św Augustyn Kościół katolicki czci w nim Doktora kościoła i świętego, protestantyzm — niezmordowanego pioniera sprawy Bożej, a ludzkość cała widzi w nim swego duchownego przewodnika Augustyn byłby dla nas już olbrzymem duchowym, gdybyśmy go znali tylko jako człowieka i gdyby nieobce nam były jego zmagania wewnętrzne. O jego nadludzkiej sile ducha możemy sobie jedynie błady naszkicować obraz Całą zaś pełnię duszy augustynowskiej pozna ten, który zgłębiać będzie jego pisma

Zyciorys: Aureljusz Augustyn urodził się 13 lipca 354 roku w Tagaste w Numidji (półn. Afryka). Ojciec jego, skromny urzędnik rzymski postanowił synowi dać wychowanie rzymskie Stąd też łatwo zrozumieć, że wychowanie religijne, którego sam jako pogamin dać mu nie mógł, spoczęło na barkach żony jego Moniki. Św M: wzór najlepszej żony i matki kochała nadzw. małe go Augustyna i największą jej troską, było zacho wać go dla Boga. Zadanie to było niełatwe, bo ogólna deprawacja, indyferentyzm religijny, a wreszcie i rozluźnienie obyczajów, które miało się później przyczynić do upadku potężnej sławy mia ły szarpnąć także idącym w publiczne życie Augustynem.

Pierwszy okres życia.

Pierwsze wykształcenie otrzymał w rodzinnem mieście, średnie zaś w Madorze i w Kartaginie, gdzie studiował literaturę i retrykę Tu dostał się w towarzystwo pod względem moralnym a co zatem idzie i religijnym nieodpowiednie. Skutkiem tego było, że porzucił wiarę matki i przystąpił do szerzącej się herezji manichejczyków. Niebawem jednak miał Augustyn porzucić sektę tę, bo do przystąpienia do niej skłoniła go tylko go nitwa za nowostkami i śliczna szata retoryki, w jaką przywódcy manichejczyków potrafili przyoblec swą naukę. Dziecko tyłu też — jak powiedział jeden z biskupów do św Moniki — nie miało być stracone. Po trzechletnim pobycie w Kartaginie zakłada Augustyn własną szkołę retoryki w Tagaście (r 374) a następnie w Kartaginie. I tu gdzie porzucił wiarę matki, poczyną powątpiewać o prawdziwości nauki manichejczyków i żądać od nich wyjaśnienia różnych trudności. Manichejczycy wiedząc, kogoby w Augustynie utracili w razie jego odstąpienia, starają się niedopuszczyć do jakichkolwiek dyskusyj. Wreszcie jednakże dochodzi do skutku rozmowa Augustyna z biskupem manichejczyków, Faustusem z Milewy. Skutek rozmowy ten, że Augustyn widząc w manichejczykach ludzi, którzy przykładają pragnące mu do ust puchar złoty, ale próżny postanowił z nauką tą zerwać. W takim stanie duszy udaje się Augustyn do Rzymu (r. 384) gdzie definitywnie porzuca manicheizm

Drugi okres życia.

Ponieważ taka konstrukcja ducha jak Augustyna nie mogła istnieć bez żadnych ideałów,

przeżył nic dziwnego, że po porzuceniu manichejczyków, staje się Augustyn sceptykiem. Tym sposobem miał Augustyn zbliżyć się, choć po drogach określonych do źródła Wiary. Z Rzymu, gdzie niedługo się zatrzymał, powołuje go prefekt Symmachus na stanowisko profesora retoryki do Medjolanu. Biskupem Medjolanu był naówczas św Ambroży. Kazania jego, na które Augustyn uczył szczał, tylko dla ich wartości retorycznej, miały zbliżyć go do Kościoła i wskazać drogę prawdziwą. Czytanie Pisma św i wzajemne rozmowy z matką, która dla przyspieszenia nawrócenia syna przybyła aż tu za nim, wzbudziły w nim miłość ku Ukrzyżowanemu. Pod wpływem nadzwyczajnej łaski chwila jego nawrócenia zbliżała się coraz bardziej. Przełamanie się nastąpiło, gdy do Medjolanu przyjechał przyjaciel jego z Galji, który opowiadał mu o nawróceniu dwu rycerzy i świętobliwym życiu św Antoniego pustelnika. Wiadomości te jeszcze bardziej spotęgowały jego cierpienia duchowe — z jednej strony pociągała go prawda chrześcijaństwa i pragnienie zbawienia wiekiściego, z drugiej zaś kępowała go duma i ambicja. Przesiadując w ogrodzie, gorzkie sobie czynił wymówki: „Prostacy powstają i zdobywają królestwo niebieskie, a ja ze swą uczonością hołduję rozkoszy zmysłowej“. Nagle, będąc w ogrodzie, usłyszał głos: Tolle, legebierz, czytaj. — Otworzył tedy Pismo św. i trafił na słowa ap Pawła: „Nie w biesiadach i pijaństwach nie w rozpuszczeniu i wszeteczeństwie, nie w zwadzie i w zadróżności choćcie ale się obliczcie w Pana Jezusa Chr., a ciało w jego pożądliwościach nie dogadajcie“ (Rzym. 13,13). Była to ostatnia chwila jego nawrócenia, Zgłasza się u św. Ambrożego jako katechumen, porzuca stanowisko, udaje się w wiejskie zacisze do majątności Cassiciacum i w najbliższym czasie otrzymuje chrzest z rąk św. Ambrożego (r. 387), Pogodzony z sobą i z Bogiem zamierza wrócić do Afryki, lecz w Ostji umiera mu matka, szczęśliwa z nawrócenia syna (388 r.).

Trzeci okres życia.

Po śmierci matki pozostał św. Augustyn jeszcze rok w Rzymie, poczem wrócił do Tagasty i wraz z przyjaciółmi oddał się przez 3 lata samotności klasztornej. Odtąd też rozpoczyna mickiewiczowską drogę ks. Piotra. Sława nauki i pobożności jego sprawia, że w 391 zostaje przez b-pa Hippony, Walerjusza, wyświęcony na kapłana, następnie na b-pa koadjutora, a po śmierci Walerjusza zostaje biskupem Hippony. Jako kapłan i biskup rozwinał niezwykłą pracę. Chcąc uchronić innych przed zgubnymi skutkami herezji, wystąpił przeciw manichejczykom, donatystom i pelagjanom. Dowiódł św. Augustyn również niezwykłej odwagi i bohaterstwa, gdy Genzeryk na czele 50,000 Wandalów obległ Hipponę. Jako wierny pasterz został przy trzodzie swej i podczas oblężenia umarł dnia 28 sierpnia 430 r. Ciało jego nietknięte przez Wandalów, przeniesiono do Sardyńji, a następnie do Padwy, gdzie spoczywają w sławnej „Arca di Augustino“.

Znaczenie Augustyna,

Podobnie jak Plato i Arystoteles, jak Perykles i Alexander na zbiegu dwu epok, tak św. Augustyn sterczy na widowni historii jako postać filarowa Kościoła, Jako największy kaznodzieja Zachodu, głęboki myśliciel i pisarz, otwiera on bramę do średniowiecza, które przez kilka wieków układać będzie w piękną katedrę systemu zasobne materiały, nagromadzone mrówczą pracą

Augustyna. Św. Augustyn jest nasamprzód Doktorem Kościoła Jako taki jest, żeby tak powiedzieć Doktorem powszechnym, bo w nim każdy i wszystko znajduje swe uwzględnienie.

Jako samodzielny myśliciel i teolog stworzył syntezę pojęć duchowych świata antycznego i chrześcijańskiego. Teologia jego przepojona jest życiem, jego stosunek do Boga jest bardzo bliski, pozbawiony bezdusznej formalności.

Z pośród dzieł, poza listami (około 1000) jest 23^o tomów, wymieńmy tylko dwa: „Confessiones“ (Wyznania) i „De ciuitate Dei“ (Społeczność Boża).

„Confessiones“ (Wyznania) są pierwszą autobiografią pokorną szczerą napisaną znamaszcze niem. Jest to ostatnia historia każdej duszy. Cały był i zmagania dziecka, młodzieńca i dojrzałego mężczyzny są tu, wiecznie żywotnie i z przedziwnym uczuciem ducha, przed nami rozpostarte. Podziwiamy bezlitosną krytykę samego siebie, faustowskie dążenie i wyzwolenie się ducha, który wreszcie poprzez występki i błędy dochodzi do Boga swego, bo „Niespokojna jest dusza moja Panie, dopóki nie spocznie w Tobie“.

W „Społeczności Bożej“ pisanej przez 13 lat, daje nam Augustyn studjum historii. Historia nie jest chaotyczną płataniną zdarzeń, lecz widownią ciągłej walki między Dobrem i Złem, między sprawą Bożą a szatańską, — jest polem walki odwiecznej, która jednak kończy się ostatecznie zwycięstwem Dobra. Człowiek jest tu działającą częścią historii, może zająć stanowisko i oświadczyć się za jedną z obu stron.

Imię Augustyna nie jest imieniem z dawnych, minionych czasów. Imię to jest siłą działającą i ciągle powtarzanym hasłem. Okazać mu szacunek i czcić je jako święte znaczy coś więcej, niż uprawiać kult zmarłych. Imię Augustyna znaczy: budzić żywotne siły ducha, poznać i uznać nad sobą Stwórcę i ku Niemu iść drogą wytrwania, drogą mazołu i poświęcenia, iść do swego celu bez przerwy, bo „niespokojna jest dusza ludzka, dopóki nie spocznie w Bogu“.

Święcie św. Jana Chrzciciela

(Uroczystość 29 sierpnia wzgl. w nast. niedzielę)

Między ludźmi żaden prorok nie jest większy nad Jana Chrzciciela. Takie świadectwo o św. Janie wydał sam Zbawiciel, Wielkim był on, gdy poszedł na pustynię nawołując lud do pokuty. Ale jego wielkość zajaśniała przede wszystkim przy męczeńskiej jego śmierci.

Heród bowiem, porzuciwszy żonę swą, pojął drugą, Herodjadę, żonę własnego brata. Pewnego dnia stanął przed nim św. Jan i skarcił go surowo za ten nierozważny postępek: „Nie godzi ci się mieć żonę brata swego“. Król, oburzony, kazał uwięzić Jana. Przed skazaniem go na śmierć powstrzymała go tylko powaga, jaką Jan cieszył się u ludu.

Tymczasem Herodjada, nieprawna żona Heroda, zapalała nienawiścią do świętego męża. Niecierpliwie oczekiwana chwila zemsty na św. Janie niebawem nadeszła.

Pewnego razu, gdy Heród obchodził dzień swych urodzin, wśród licznie zebranych gości znalazła się i córka Heroda, Salome, która wszystkich zachwycała swym tańcem. Król, dumny z urody swej córki, zawołał: „Proś o co chcesz, a dam tobie. I choćbyś żądała połowę królestwa mego, nie odmówię ci“, Zastanowiła się Salome

na chwilę, o co prosić. Wreszcie zwróciła się do matki swej o radę, Herodjada, chcąc wykorzystać nadarżającą się okazję, doradziła jej, by zażądała głowy Jana Chrzciciela.

Podeszła więc Salome do króla i rzekła: „Chcę, abyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela“

Zasmucił się król, bo mimo wszystko cenił bardzo wielkiego męża. Świadom jednakże swego przyrzeczenia, rozkazał wypełnić życzenie królowej. Św. Jan poniósł tedy śmierć z ręki katowskiej za to jedynie, że w obronie prawowierności odważył się powiedzieć samemu królowi non licet — nie wolno!

Kościół, ustanawiając uroczystość święcia św. Jana, stawia go za wzór wiernym, jakich mają być przekonań i jak w obronie ich mają stanąć.

Przedmurze chrześcijaństwa

Pod takim to tytułem ukazała się w druku, w związku z uroczystościami ku czci św. Emeryka, praca znanego historyka węgierskiego i wypróbowanego przyjaciela Polski, dr. Adorjana Diveky

Autor przeznaczył swą broszurę dla czytelników polskich i dlatego też przeprowadził szereg analogij pomiędzy rozwojem i charakterem katolicyzmu na Węgrzech i w Polsce

Z końcem IX wieku osiadł w dolinie pomiędzy Dunajem a Cisą — bitny naród węgierski, który przez całe stulecie był postrachem Europy zachodniej, Z końcem X stulecia, a więc w tym samym — mniej więcej czasie co Polska, przyjęły Węgry chrystjanizm i rychło zasłużyły sobie na zaszczytne miano „przedmurza chrześcijaństwa“

Dzieła chrystjanizacji Węgier dokonał król Stefan z rodu Arpadów. Narodowa ta dynastia Węgier panowała równocześnie z Piastami Był to ród świętych i bohaterów,

Liczny ich poczet rozpoczyna pierwszy król Węgierski św. Stefan.

Syn jego, święty Emeryk, był wzorem doskonałości chrześcijańskiej i czystości ducha.

Święty Władysław (koniec XI w.) jest typem średniowiecznego rycerza chrześcijańskiego, walczącego za wiarę z poganami. Wiek XIII był na Węgrzech stuleciem świętych niewiast. W r. 1232 zmarła córka króla Andrzeja II, święta Elżbieta, znana ze swej dobroczynności. W cztery lata po śmierci zaliczono ją w poczet świętych.

Z rodu Arpadów pochodziła bł. Kinga, córka króla Beli IV Siostra jej, a żona Bolesława Poboznego Jolanta została także beatyfikowana. Beatyfikację uzyskała również druga córka Beli IV Małgorzata.

Z świętobliwego życia zasłynęła również córka św. Elżbiety, błogosławiona Gertruda.

Dla historii katolicyzmu na Węgrzech szczególnie znacznie posiadają stulecia XIII, XIV i XV.

W w. XIII biorą Węgry udział w wojnie krzyżowej. Okres następny był złotą epoką zakonów,

W stuleciu XV stały się Węgry „przedmurzem chrześcijaństwa“, zasłaniającym, podobnie jak Polska Europę zachodnią przed zalewem ekspansji tureckiej.

Znamienną cechą katolicyzmu na Węgrzech było jego zabarwienie maryjne.

Już św. Stefan polecił Węgry opiece Najświętszej Marji P., którą odtąd czczono jako „Patrona Hungariae“. Szczególnymi propagatorami tego kultu byli Paulini. Nadmienić tu należy, że klasztor Paulinów na Jasnej Górze założony został

przez zakonników z klasztoru Maria Nostra na Węgrzech. Cześć dla niebieskiej Patronki Węgier rozkwitła z szczególną siłą w początkach XVIII w., kiedy to wytworzyło się pojęcie, że „Hungaria est Regnum Marianum“ że Węgry są królestwem Marji.

W wieku XVI uderzają w katolicyzm na Węgrzech potężne ciosy.

Z jednej strony rozszerzanie się zaboru tureckiego paraliżuje życie religijne, z drugiej — szerzy się gwałtownie protestantyzm.

Odrodzenie się katolicyzmu na Węgrzech w wieku XVII było dziełem Jezuitów.

Ośrodkiem akcji katolickiej stał się wówczas uniwersytet w Nagy Szombat, założony w r. 1635 przez ks. Piotra Pazmany, Był to węgierski Piotr Skarga.

Ciągle walki z Turkami i Niemcami w XVII w. utrudniały szerszą akcję katolicką. Dopiero z początkiem następnego stulecia zapanowały czasy spokojniejsze i otwarło się pole dla propagandy religijnej.

Panowanie Józefa II położyło tamę temu rozwojowi.

Wiek 19 zaznaczył się na Węgrzech supremacją wpływów liberalizmu i indyferentyzmu. Akcją wrogiej Kościołowi sprzyjał letarg kół katolickich z inercji tej wyrwały je dopiero walki kościelne około r. 1895, które zakończyły się wprowadzeniem ślubów cywilnych. Przejawem obudzenia się żywiołów katolickich było powstanie politycznej partji katolickiej, t. zw. partji ludowej, Młodzież katolicka skupiła się w „Kole św. Emeryka“.

Dla popierania dobrej prasy powstało w r. 1898 „Stowarzyszenie Katolickich Pisarzy i Dziennikarzy im. Pazmany“ Założony w r. 1905 „Katolicki Związek Ludowy“ odegrał poważną rolę w podniesieniu ludu pod względem religijno - moralnym, gospodarczym i społecznym. Inteligencja katolicka skupiła się w „Kole katolickim“. Zaszczynnie, w walce o utrzymanie katolickiego charakteru Węgier, odznaczyły się zakony, wychowujące młodzież.

„Tow. im. Św. Stefana“, skupiło wybitne siły naukowe i podjęło poważną akcję wydawniczą. Brak codziennej prasy katolickiej odpowiednio postawionej i uposażonej utrudniał w znacznej mierze walkę z wpływami masonerii. To też w r. 1917 podjęto poważną akcję finansową, celem zrealizowania projektów prasowych. Prace te przerwała rewolucja bolszewicka Beli Kuna. Po likwidacji przewrotu zebrano znowu potrzebne fundusze i założyło „Centralne Wydawnictwo Prasowe“. Instytucja ta wydaje obecnie szereg czasopism katolickich.

Godne podziwu są istotnie rezultaty wysiłków Węgier katolickich, godną naśladowictwa jest ta praca nad odrodzeniem religijnem i moralnem narodu.

„Polska“.

Błogosławieństwo Kościoła

(Sakramentalja) c. d.,

Pan Bóg, stwarzając człowieka, przeznaczył go na to, aby jako głowa stworzenia oddawał chwałę Stwórcy nie tylko we własnym imieniu, lecz także w imieniu stworzeń nierozumnych. Od samego więc początku człowiek był pośrednikiem który całą przyrodę miał związać z własnymi aktami adoracji i tak ustawicznie przywołać ją do stóp Najwyższego. Lecz niestety przez grzech czło-

wiek wypowiedział Bogu tę swoją służbę. Przez to również i przyroda weszła w pewne zamieszanie. Mimo to ona się corocznie odnawia z nadejściem wiosny i pokazuje przez swą piękność i płony, czem człowiek być powinien. Tak więc ziarno rzucone na ziemię kiełkuje i wyrasta mocą i dobrocią Stwórcy, którego błogosławieństwo osiąga swą pełnię w zniwach i zbiorach. W ten sposób człowiek otrzymuje chleb i napój z ręki Tego, od którego wszystko dobre pochodzi.

Niestety nie sama ręka boska działa na ziemi. Widać tu również niszczycielską rękę nieprzyjaciela, na którą wskazuje sam Zbawiciel: Nieprzyjaciel zasiał kłakołu między pszenicę (Mat. 13,25) Tak więc wskutek grzechu dzisiaj równocześnie z błogosławieństwem Bożem zjawia się moc podziemna, którą Chrystus nazywa księciem ciemności.

Chrystus Pan ofiarą swego życia, złożoną na krzyżu, zmasał winę człowieka i zwyciężył nieprzyjaciela. Niszczycielska jednak działalność nieprzyjaciela nie została całkowicie skrepowana. Albowiem z powodu coraz to nowych grzechów ludzkich, a także dla umocnienia w cnocie dobrych, on może działać na ziemi. Lecz Chrystus powiedział do swoich wybranych: Oto daję wam moc deptać po węzłach i niedźwiadkach i wszelkiej mocy nieprzyjacielskiej, a nic was nie uszkodzi. To też Kościół ufny w tę obietnicę Bożą śmiało wychodzi do walki z nieprzyjacielem zbawienia i swoim potężnym słowem rozkazuje on szatanowi i zwyciężskim znakiem zbawienia powala go, a zarazem rozsiewa obfitość błogosławieństwa.

Dawni chrześcijanie nie brali żadnej rzeczy do ręki, nie pili nawet szklanki wody, nie jedli nawet kawałka chleba, zanim ich nie przeżegnali znakiem krzyża. Ten starożytny zwyczaj pobożny Kościół rozszerzył w dalszym ciągu. Nad wszystkiemi więc rzeczami, które służą człowiekowi, wymawia on słowa swojego błogosławieństwa i wyprasza przez nie dla duszy i ciała chrześcijanina który ich tużywa, błogosławieństwo Boga. W ten sposób otrzymują błogosławieństwo: nasze domy, pracownie, pola, narzędzia pracy itp., a przez to błogosławieństwo stają się one środkiem dóbr wyższych i skierowują myśl właściciela ku niebu.

Skuteczność sakramentaljów nie jest w takim stopniu pewną jak Sakramentów. One bowiem działają w miarę usposobienia przyjmujących. W każdym jednak razie błogosławieństwo i modlitwa Kościoła mają szczególną moc, która wychodzi daleko poza skuteczność modlitwy czysto prywatnej. Prośba Kościoła jest zawsze Bogu przyjemną i zawsze jest wysłuchaną. Nie zawsze jednak w ten sposób, jak sobie tego życzy nasza krótkowzroczność, ale w takiej mierze i w taki sposób, jak tego żąda korzyść naszego zbawienia.

Imponujący wynik.

Potrzebę nowych kościołów odczuwa bardzo Wiedeń. Aby jej zadośćuczynić prowadzi się obecnie bardzo energiczną kampanję gromadzenia funduszków. Znane wydawnictwo niedzielne „Zwei grossenblatt“ oraz „Wiener Kirchenblatt“ wespół ze Stowarzyszeniem im. Kanisjusza przeprowadzają zbiórkę ofiar.

W ciągu 7 tygodni zgromadzono 70,000 guldenów. Rezultat — zaiste imponujący.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“
Wł. J. Schreiber, Chojnice